

Marginalizowany przed sezonem Pablo Osvaldo stał się czołową postacią reprezentacji i drużyny klubowej. Dlaczego? Szczęście, indywidualny kunszt, modlitwy córki. Wyjaśnia Scott Fleming.

Sezon 2012-2013 wydaje się dla gracza AS Roma wielkim wyzwaniem.

Urodzony w Buenos Aires napastnik był jednym z odkryć Luisa Enrique, strzelając w Serie A, po półtorarocznej przygodzie w Hiszpanii, 13 goli. Zaliczył również pierwszy występ w reprezentacji Italii.

Jednak doznał wtedy kontuzji. Forma spadła. Na własne życzenie pożegnał się z wyjazdem na Mistrzostwa Europy 2012. Do Romy przybył następnie Mattia Destro. W kraju, który go adoptował, pędził po pasie drogi szybkiego ruchu prowadzącej do wszystkiego co najlepsze. Nagle zatrzymały go czerwone światła.

Były gracz młodzieżowej reprezentacji Italii miał już okazję współpracować z obecnym trenerem Giallorossi, Zdenkiem Zemanem. Miało to miejsce w Lecce, w 2006 roku. Znakiem rozpoznawczym Zemana jest system 4-3-3 z jednym środkowym napastnikiem. Wydając za Destro górę pieniędzy wydawało się, że miejsce to zająć może jedynie on...

Było więcej niezadowolających momentów w karierze Osvaldo jak ten, kiedy to nie został powołany na mecz przeciwko Anglii. Co więcej, Prandelli wystawił wtedy mocno eksperymentalny i młody skład.

Miał jednak szczęście. W meczu inauguracyjnym rozgrywki ligowe przeciwko ekipie Catanii wyszedł w pierwszym składzie, w miejsce zawieszzonego Destro. Co więcej, zdobył niewiarygodną bramkę

Zaledwie siedem dni później Giallorossi zmiażdżyli Inter na San Siro 3-1. Wydaje się,

że wtedy byliśmy świadkami prawdziwej Romy Zemana. Osvaldo był w prawdziwej awangardzie, po raz kolejny strzelając kapitalną bramkę i zaliczając wyśmienitą asystę.

Później nadszedł eliminacyjny mecz przeciwko Bułgarii. Dzięki swojej świetnej formie i problemach wzrokowych Balotellego, Osvaldo nie tylko wrócił do drużyny narodowej, ale również grał od pierwszych minut, odwdzięczając się dwoma bramkami dla Squadra Azzurra.

- Italia odgrzebała kolejnego napastnika.- pisała Gazzetta dello Sport. - Osvaldo był zarówno cyniczny, jak i przekonujący.

- Przeważnie strzelam piękne gole, a te dwa były niechlujne. Są jednak wyjątkowo ważne. Chcę zadedykować te bramki mojej córce Victorii, która za każdym razem gdy jest w kościele modli się za mnie i zapala świeczkę.

Zawieszenie Destro? Problemy Balotellego? Hmmm. Być może ktoś wysłuchał modlitw małej dziewczynki. Boska interwencja czy czysty przypadek, sprzyjająca fortuna. Cokolwiek to jest, Osvaldo świetnie to spożytkował. Rezultatem może być jego najciekawszy sezon w dotychczasowej karierze. Kto wie, czy nie najlepszy.

Scott Fleming

Autor: kuba